

## ETYKA PONOWOCZESNA CZY ETYKA PONOWOCZESNOŚCI?

Zygmunt Bauman, *Etyka ponowoczesna*, przełożyły Janina Bauman oraz Joanna Tokarska-Bakir. Przekład przejrzał Zygmunt Bauman, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996

Zygmunt Bauman znany jest jako twórca budzącej wiele kontrowersji koncepcji moralności bez etyki. Koncepcja ta w najogólniejszym zarysie dałaby się streścić słowami autora z wcześniejszej pracy. „Być może, w tym sensie, w jakim nowoczesność zapisała się w historii jako wiek etyki, nadchodząca era ponowoczesna zapisze się jako wiek moralności?” *Etyka ponowoczesna* w wyczerpujący sposób rozważa wszelkie „za” i „przeciw” nowej ery stosunków międzyludzkich. Trzeba już wstępnie wyraźnie powiedzieć, że Z. Bauman nie występuje jako teoretyk kolejnego „nowego ładu” (czy nie-ładu) potępiając wszystko, co zwykliśmy mienić dorobkiem Oświecenia i myśli humanistycznej. W swojej książce z wnikliwą sumiennością socjologa poddaje krytycznej analizie wielkie mity mijającej epoki, przypomina warunki sukcesu „życia-projektu” i przyczyny jego rozpadu. Paradoxy wywalczonej przez Wielką Rewolucję Francuską **Wolności**, dramatyczne losy zrównywania, zamiast **Równości — sztuczny ład — Braterstwa** — gorzki bilans czasów postrzeganych raczej w kontekście technicyzacji i postępu we wszystkich niemal dziedzinach życia. W *Etyce ponowoczesnej* — poddana została krytyce kumulatywna historia zarówno społeczeństw, jak i jednostkowych losów ludzkich. Okazało się, że przejście od dzikości do barbarzyństwa, od barbarzyństwa do cywilizacji wcale nie gwarantuje postępu moralnego ludzkości — wiek dwudziesty udowodnił to czarnymi kartami ludobójstwa i Holocaustu. Omawiana książka jest zdecydowanym potępieniem wszelkich form agresji wobec obcych. Jest też gorzką refleksją nad światem, w którym prawa człowieka zapisane w tylu kodeksach, są nagminnie łamane. Los *Obcego* to nie tylko problem z zakresu makroetyki. Obejmuje znacznie szerszą sferę zachowań ludzkich niż mogłoby wynikać z faktu istnienia różnic rasowych, narodowych i ideologicznych. W nowoczesnym świecie obcy są wszędzie. Zwykle chcemy mieć z nimi jak najmniej do czynienia. Bauman pokazuje różne strategie postępowania z obcymi. Jako estetyka zainteresowało mnie pytanie, czy jedną ze strategii postępowania z obcymi może być dystans estetyczny. Autor pisząc „Właśnie obcy — ludzie o nie dość znanym, nie w pełni przewidywalnym sposobie bycia, kalejdoskopowo różni, zmienni i zaskakujący w wyglądzie i zachowaniu — mogą dostarczyć widzowi najobfitszych i najbardziej podniecających przeżyć. Estetycznie rzecz biorąc, ulica miejska jest teatrem, w którym wartość rozrywkowa odsuwa na bok wszystko inne”. (s. 226) **Bliskość estetyczna**, według Baumana, **nie koliduje z dystansem społecznym**. Obcych traktujemy jak **powierzchnie**. Szanujemy ich odrębność, co więcej „komponujemy” z ich różnych postaci część własnego świata przeżyć. Tak, jak te same dzieła w przeżyciu estetycznym mogą wywoływać zupełnie różne doznania, tak też „ci sami obcy” budować mogą zupełnie różne światy wartości. I tak, jak nie musimy wnikać w intencje autora dzieła, by je przeżyć, tak i w kontaktach z obcymi w nowoczesnym świecie „używamy” ich estetycznie — nie wkraczamy na ich teren, nie wnikamy w głąb ich świata.

Kiedy wiernie podążymy tropem rozważań autora, możemy założyć, iż „bycie razem” w społeczeństwie ponowoczesnym będzie jeszcze w większym stopniu nacechowane dystansem estetycznym. Zygmunta Baumana fascynuje Baudelaireowsko-Benjaminowski „flaneur”. Jego przechadzka jest celem samym w sobie. Samotność i wygnanie może być szansą odosobnienia i wolności. Obcy dla „flaneura” to ktoś, kto zapewnia władzę bez naruszania szansy jakiegokolwiek prywatności. Ujmując są te fragmenty, w których metafora miasta okazuje się metaforą przygodności życia. Odsyłam do nich wszystkich, którym miasto kojarzy się jedynie z wyobcowaniem i przemocą. Tworzenie małych światów „flaneura” — to łagodna forma przewycięzania obcości bez namacalnych następstw,

jakie pociąga za sobą wkraczanie w świat obcych. Takie „niewinne” nie jest już, w opisie Baumaniana miasto ponowoczesne coraz częściej utożsamiane z telemiastem. Konsekwencje społeczne życia w **przestrzeni estetycznej telemiasta** są już widoczne. „Obcy (a raczej ich powierzchownie), z którymi spacerowicz w telemieście się spotyka są «upośrednieni» przez telewizję. Ich żywot zamknięty jest, dla większego spokoju ducha, ramą telewizyjnego ekranu; od dawna dokonująca się **redukcja** obcego (p. m. T. P.) do «powierzchni» dobiegła wreszcie, w telemieście, logicznego kresu” [...] Można patrzeć jak obcy rabują, kaleczą, duszą i zarzynają się nawzajem (czyli robią akurat to, o co się obcych z reguły podejrzewa)” (s. 240).

Telemiasto — jak twierdzi autor — jest **przestrzenią estetyczną** w czystej postaci. Wszelkie współprzeżywanie emocji, czy wspólnota działania, jest tu czystym zbiegiem okoliczności

„**W rodzinie zgromadzonej przed ekranem telewizora tyle jest wspólnoty, co w gronie entuzjastów pasjansa.** [...] Nawet dla takiej resztkowej i wątej wspólnoty nie ma miejsca w epoce «mieszkań wieloekranowych» i kieszonkowych magnetofonów i gier komputerowych.” (s. 241–242) Bauman pokazuje jak fleneurowskie pragnienie wolności zostało przechwycone przez przemysł rozrywkowy. Wolność ponowoczesna jest nie mniej zagrożona niż jej nowoczesna antenatka.

Z. Bauman w swojej koncepcji ponowoczesności łączy postawę sceptycyzmu z umiarkowanym optymizmem. Zwraca też uwagę szczególnie aktywizm tej koncepcji, co w recenzowanej książce uwidacznia się w przekonaniu o możliwości twórczej autodeskrypcji własnego życia, na własną odpowiedzialność. Podstawą ponowoczesnego modelu regulatywnego stosunków międzyludzkich jest pozbawiona kodeksów moralność.

Moralność etycznie niefundowana jest moralnością „samoistną”, niekontrolowaną i nieprzewidywalną. Czy na tego typu moralności można budować wspólnotę międzyludzką? Z jakich założeń wyprowadza Bauman przekonanie, że oparcie stosunków międzyludzkich na indywidualnej odpowiedzialności jednostkowej nie doprowadzi do chaosu aksjologicznego, a w rezultacie — jak twierdzą niektórzy — do wojny wszystkich ze wszystkimi? Już w *Nowoczesności i zagładzie* Bauman mówił o „sferze międzyludzkiej” o elementarnej sytuacji przestawiania z „innym”. W *Etyce ponowoczesnej* wyraźnie wskazuje na przedspołeczne źródła moralności. Używane przez Baumaniana pojęcie **jaźni moralnej** nie jest jednak jasne. Bo jeśli mówi ono o elementarnej sytuacji bycia z innym, to bycie z innym jest już — elementarną — sytuacją społeczną. Jeśli zaś pojęcie to wykracza poza takie rozumienie, w duchu filozofii dialogu Emanuela Levinasa, to trudno byłoby je wytłumaczyć bez założenia metafizycznego. Wraz z kategoriami **Drugiego, Innego** książka wprowadza czytelnika w krąg najbardziej dyskusyjnych problemów współczesnej etyki. Polecając lekturę wymienię niektóre z kwestii podnoszonych przez Z. Baumaniana. Jak zorganizować życie we „wspólnocie nowoplemiennnej”, by możliwe były autentyczne relacje dialogowe? Jak pogodzić otwartość, umowność ponowoczesnej wspólnoty z poczuciem odpowiedzialności za innych. Do tych pytań chciałabym dołączyć jeszcze inne. Czy obserwowana dziś pogoń za wspólnotowością — fanów, kibiców, sekt — jest symptomem odrodzenia relacji z innymi, czy raczej wyrazem dezintegracji? Czy w multilateralnej epoce można jeszcze uzasadniać wiarę we wspólnotę odwołując się do **dynamicznej dwoistości** natury człowieka? W książce Z. Baumaniana brak kategoriicznych rozstrzygnięć, mimo iż sympatia autora jest wyraźnie po stronie kultury wieloznaczności przygodności niż po stronie kultury opartej na trwałych fundamentach jednoznacznych, hierarchicznie uporządkowanych systemów aksjologicznych.

Te wszystkie zawite kwestie natury moralnej wyłożone zostały językiem jasnym, nie pozbawionym literackiej barwności. Zaznaczę jedynie, że sposób argumentacji na rzecz tezy o upadku ery kodeksów odbiega od tradycyjnego warsztatu etyka, socjologa czy historyka idei. „Stan badań” niemal całkowicie przeniesiony został do przypisów, w warstwie przedmiotowej ujawnia swą obecność jedynie w postaci, współgrającej stylistycznie z całością wykładu, krytycznej analizy tekstów.

Książka Z. Baumana podważa fundamenty „sztucznego ładu” nie tylko w zakresie etycznego ustawodawstwa, ale i estetyczne miary jego konceptualizacji. Etyka ponowoczesna jest przykładem dyskursu etycznego wolnego od marzeń o kodeksie. Przychylam się tu do zdania autora, że sytuację, w której kodeks nie obiecuje już zwolnienia od odpowiedzialności, należałoby raczej nazwać **moralnością bez etyki** niż **etyką bez kodeksów**. Nie o ukucie nowego terminu bynajmniej tu chodzi. Nowy też nie jest opis znanej od zarania ludzkości sytuacji moralnej. Nowa natomiast jest świadomość, że przed odpowiedzialnością za wybór nie ma ucieczki w ramy żadnego z kodeksów. Czasy ponowoczesne to czasy niezawitości moralnej, ale i czasy moralnego zagubienia z wszystkimi tego konsekwencjami.

Teresa Pękala

#### PYTANIA O NATURĘ LUDZKĄ W EPOCE PONOWOCZESNEJ

*Antropologia filozoficzna i aksjologiczne problemy współczesności, Studia Etyczne i Estetyczne, zbiór IV: pod red. T. Szkołuta, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1997, s. 343.*

Praca zbiorowa *Antropologia filozoficzna i aksjologiczne problemy współczesności* stanowi czwarty już tom *Studiów Etycznych i Estetycznych*, wydawanych w środowisku głównie filozofów lubelskich. Recenzowany zbiór artykułów — jak podkreśla we Wstępie jego redaktor — jest wyrazem przekonania, że odwieczny filozoficzny „problem człowieka” w nowej polskiej rzeczywistości społeczno-kulturowej zasługuje na szczególną uwagę. I rzeczywiście, warto czytać prezentowane rozprawy w kontekście kwestii najistotniejszych w aktualnych dyskusjach publicznych, tj. pytania o kształt demokracji: bądź ufundowanej na jednoznacznych wartościach i prawach, bądź wspartej przede wszystkim na tolerancji, dialogu i swobodnej autokreacji jednostek. Ta kwestia, dotycząca przecież wszystkich obywateli, za sprawą autorów prac zamieszczonych w omawianym tomie, przeformułowana została w pytanie nie mniej ważne w ogólniejszym planie dyskursu filozoficznego; pytanie o to, czy samokonstruująca się tożsamość człowieka ponowoczesnego, usuwająca do lamusa wizję jestestwa ludzkiego jako istoty przede wszystkim racjonalnej, nie pozostawi konkretnej jednostki przyszłego stulecia zupełnie bezbronnej w obliczu trudnych, bo pozbawionych już zaplecza tradycji, wyborów aksjologicznych, w obliczu zagrożeń ery komputerowej i w końcu w obliczu własnej skończoności.

Część pierwsza prezentowanej książki, zatytułowana *Natura ludzka a ludzkie istnienie* przynosi: omówienie historycznych i współczesnych koncepcji człowieka jako bytu racjonalnego (A. Zachariasz: *Człowiek i jego natura a problem racjonalności*, przybliżenie problemu wiedzy, w tym zwłaszcza wiedzy o człowieku (C. Mordka: *Ekscentryczność i zdrowy rozsądek. Uwagi o strukturze i sposobach bycia człowieka*), próbę ustalenia relacji istniejących pomiędzy społeczną a indywidualną stroną życia człowieka współczesnego (K. Polit: *Życie indywidualne a życie społeczne według poglądów José Ortegi y Gasset*).

Drugą część zbioru, zatytułowaną „Naturalne” prawa, potrzeby i powinności człowieka, rozpoczyna ciekawa konfrontacja różnych koncepcji „prawa naturalnego” z zasadami demokracji S. Jedynek: *O „prawie naturalnym” i „naturalnych” prawach człowieka*. Dalej znajdujemy prezentację filozoficznych stanowisk w kwestii prawa do samostanowienia z zaznaczonym kontekstem technicznych możliwości i praktyk współczesnej medycyny (E. Klimowicz: *Prawo do dysponowania swoim ciałem i jego granice w świetle wybranych koncepcji natury ludzkiej*), szkic o konflikcie między moralnością a władzą (A. Drabarek: *O konflikcie między władzą i powinnościami moralnymi*)